

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"

KOMUNIKAT

W dniach 19 - 20.11.1983 odbyło się kolejne spotkanie Przewodniczącego NSZZ "Solidarność", Lecha Wałęsy z Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ "Solidarność".

Stwierdzono, że planowane przez władze podwyżki cen żywności po pierwsze nie prowadzą do rozwiązania problemów ekonomicznych kraju, po drugie doprowadzą do dalszego gwałtownego spadku poziomu życia ludzi pracy, powodując, że większość polskich rodzin nie będzie w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Ludzie pracy nie mogą się pogodzić z podwyżkami, a obowiązkiem Związku jest organizowanie walki w obronie ich interesów. Na spotkaniu omówiono też pozostałe elementy bieżącej sytuacji kraju, uzgodniono zamierzenia na najbliższą przyszłość.

20.11.1983 r.

Przewodniczący NSZZ "S"
Lech Wałęsa

TKK NSZZ "S": Zbigniew Bujak /Reg. Mazowsze/, Tadeusz Jedynak /Reg. Śląsko-Dąbrowski/, Bogdan Lis /Reg. Gdańsk/, Eugeniusz Szumiejko /Reg. Dolny Śląsk/

POSTULAT DO REALIZACJI

W związku z planowanymi podwyżkami cen żywności, których projekt jest OBECNIE "konsultowany", TKK "S" wyraża oświadczenie /"Stanowisko w sprawie walki z podwyżkami cen" z 1.11.83 r./ potępiające politykę ekonomiczną rządu, prowadzącą do spadku płac realnych i przesuwania się coraz liczniejszych grup społeczeństwa w sferę ubóstwa. Pozostawiając wybór form walki o minimalizację skutków podwyżki TKK-om lub grupom solidarnościowym w zakładach TKK proponuje dodatek drożyzniany jako jedno z żądań wysuwanych w przewidywanych akcjach protestacyjnych lub strajkowych.

Przy pełnej aprobacie dla treści oświadczenia nasuwa się jednak wątpliwość czy tak ogólnie sformułowane hasło okaże się skuteczne w inspirowaniu społecznego oporu. Idea wprowadzenia dodatku drożyznianego jako ochrony poziomu płacy realnej w warunkach inflacji, zapisana w porozumieniach gdańskich a blokowana przez władze, jest w środowiskach pracowniczych popularna, niemniej wielu ludziom rysuje się dosyć mgliście. Z drugiej zaś strony w końcu bieżącego i na początku przyszłego roku różne grupy pracownicze będą obejmowane regulacjami płacowymi, przechodząc na nowe umowy zbiorowe i regulaminy premiowania. W niejednym przypadku może to wywołać wrażenie, iż podwyżki zostały zrekomensowane - dopiero po paru miesiącach, kiedy pójda w rachony ceny artykułów /i usług/ nie wymienionych w komunikacie Urzędu Cen okaże się jak złudne to były nadzieje. Niemniej w momencie wprowadzania podwyżek nastroje mogą zostać rozminowane.

W tej sytuacji byłoby chyba celowe aby TKK opracowała konkretną propozycję "dodatku drożyznianego": jak go naliczać /a można różnie jak wskazuje doświadczenie wielu krajów/, jaka ma być jego wysokość, słowem komi, ile, od kiedy i na jakiej podstawie. Podjęcie takiej inicjatywy przez władze "S" ułatwiłoby organizowanie społecznego oporu przeciwko podwyżkom - każdy wiedziałby bowiem o co konkretnie walczy. Miałoby to znaczenie zwłaszcza dla tych zakładów, w których działają silne TKK-ty, i które mają tym samym szansę na przeprowadzenie akcji strajkowych. Gra idzie o bardzo wysoką stawkę, jeżeli bowiem społeczeństwo przedknie bez oporu 15-procentowe praktycznie nie rekompensowane podwyżki, władza nie będzie miała już żadnych zahamowań w przerzucaniu ciężaru kryzysu na społeczeństwo i szukaniu rezerw w pracowniczych kieszeniach.

Opracowanie alternatywy wobec wyczynów min. Krasieńskiego miałoby jeszcze i ten walor, iż podniosłoby autorytet TKK i przyczyniłoby się do integracji środowiska "S" w większym stopniu niż obchodzenie kolejnych rocznic.

Oczywiście TKK nie zdoła opracować takich propozycji bez pomocy ekspertów. Należy jednak sądzić, że wśród niezależnych ekonomistów, których przecież w Polsce nie brakuje, znajdują się tacy, którzy zechcą służyć swoją radą przywódcom "S".

D. Z.

DWIE POSTAWY

Wykryształowały się już ostatecznie dwie postawy wśród działaczy solidarnościowego podziemia. Jedną z nich, reprezentowaną przede wszystkim przez miesięcznik "Niepodległość" opiera się na dostrzeganiu w rzeczywistości dwóch zasadniczych stanów istotnych: "niepodległości" i "braku niepodległości". Grupa ta opowiada się za podporządkowaniem wszelkich działań opozycyjnych bezkompromisowej walce o Wolną i Niepodległą Polskę.

Druga postawa, określaną czasem jako kompromisowa, jest postawą tzw. miękkiego wejścia. Chodzi tu o wymuszenie przy pomocy działań legalnych i nielegalnych o charakterze niekonfrontacyjnym, dialogu z władzą. Dialog ten, i te działania miałyby doprowadzić do swobodnego rozmrożenia systemu drogą kolejnych ustępstw. Przedstawiciele tej postawy kładą nacisk na niestraszanie władzy, na nieprzyciskanie jej do muru, na zostawianie jej pola manewru. Poglądy takie prezentuje tzw. stara opozycja, a także w znacznej mierze podziemne władze Związku.

Pierwsza postawa wydaje się wynikać z przywiązania do myśli, że się może historia powtórzy, jest to postawa tak radykalna, że już niewiele mająca wspólnego z horyzontem czasowym na jaki planuje się działania jednego pokolenia. Szlachetny radykalizm jej przedstawicieli ma tę wadę, że nie doceniając działania w czasie teraźniejszym nie potrafi stawiać celów czaszkowych, a więc nie stwarza praktycznie żadnej bezpośredniej alternatywy działania.

Postawa druga, "realistyczna" pozbawiona jest natomiast tego, czego zbywa postawie "niepodległościowców". Jest ona wyprana z jakiegokolwiek koncepcji politycznych w skali choćby paru lat czy pokolenia. Braków tych nie kompensuje niestety jakimś realistycznym programem działań konkretnych, dających odczuwalne dla załóg pracowniczych wyniki. Działacze tego stylu koncentrują się na opisywaniu smutnej rzeczywistości i próbach rozwiązań polityczno-gabinetowych, co w sytuacji, gdy władze przestały praktycznie uprawiać politykę w klasycznym znaczeniu skazuje jest na niepowodzenie. Dialog z brutalnym reżimem można prowadzić jedynie z pozycji siły, a tę siłę trzeba tworzyć dzisiaj od podstaw. Pozytywnym niewątpliwie aspektem tej postawy jest dostrzeganie znaczenia, jakie ma działanie legalne i szersze poparcie społeczne, powszechniejsza identyfikacja z bardziej dostosowanymi do poziomu świadomości społecznej programami.

Obie jednak postawy, jak tego dowodzi otaczająca nas rzeczywistość nie prowadzą do osiągania jakiegokolwiek sukcesów realnych w walce tak z panującym systemem totalitarnym jak i rządzącą ekipą Jaruzelskiego. Próbuje zaproponować postawę trzecią - postawę skutecznego działania, należy się zgodzić z grupą "Niepodległości", że celem walki podziemnej jest realizowanie określonej wizji politycznej. Do takiego poglądu skłania się już dziś znaczna część działaczy zakładowych "S". Koncepcje tworzenia partii politycznych nie są więc, jak to było jeszcze rok temu, przedwczesne. Trzeba jednak pamiętać, że każda podziemna organizacja, niezależnie od tego, czy będzie miała ona formę partii, związku zawodowego, klubu czy też określi się jako ruch społeczny będzie miała podobne zadania do spełnienia i będzie działała w podobnych warunkach. W sytuacji, gdy dyskusja nad tym, czy mamy tworzyć organizację kadrową stała się bezprzedmiotowa, gdyż działa i tak już tylko kadra, musimy skupić się na skutecznej walce ekonomicznej, na działaniach nie tyle efektywnych co skutecznych. Jeżeli nie można woiagnąć do bezpośredniej działalności większości społeczeństwa, to tym bardziej nie wolno stracić tego poparcia i kredytu zaufania, który nam u społeczeństwa pozostaje. Wywołanie lepszych warunków BHP w jednym zakładzie pracy przybliży niepodległość bardziej, niż średniej wielkości manifestacja patriotyczna czy papierowe porozumienie z antyludowymi władzami. Potrzebne są nam przede wszystkim sukcesy, choćby małe na początku, ale namacalne. Manifestacja, choćby wielotysięczna czy piętnastominutowy strajk symboliczny nie są takimi sukcesami, jeśli dzięki nim nie osiągamy żadnych konkretnych ustępstw socjalnych, ekonomicznych czy politycznych ze strony władz. Moralni zwycięzcy prędzej czy później smadzą się wszystkim bez wyjątku: na Zachodzie, w kraju i gdzie tam jeszcze...

Igor Iewy

FILOZOFIA ZŁODZIEJSTWA

Wszyscy kradniemy. Lub lepiej powiedzmy - kradną ci, którzy mogą. Kiedy powstała "S" wielu z nas traktowało zaprzestanie złodziejstwa, dawania i brania zapówek, kombinowania - jako najoczywistszy odruch, skutek wewnętrznej potrzeby i wewnętrzanej przemiany. Dziś raczej wróciliśmy do dawnych obyczajów, a chyba nawet poszliśmy i dalej.

Definicja kradzieży w systemie real socjalizmu może być niezwykle szeroka. W najoczywistszy sposób kradniemy, wynosząc dywany z wagonu, a także mimośród względnie wał korbowy. Albo gdy będąc sklepową sprzedajemy handlarzowi 10 paczek herbaty na lewo. Choć tu granice złodziejstwa w rozumieniu zachodnioeuropejskim zaczynają się już powoli zacierać. Sklepowa odprowadza bowiem do kasy urzędową należność za herbatę. Właściwie wszystko się zgadza. Sklepowa może także sprzedać herbatę szwagrowi i to bez zapówki. To jest już rozszerzona, socjalistyczna formuła złodziejstwa. Właściwie nie ma kradzieży.

Bufetowa nie dowoża po deku na porcji bigosu w stołówce w fabryce obuwia, albo sprzedaje bigos domowej roboty. Wszyscy o tym wiedzą. Ale bufetowa ma ten walor, iż ma układy w rzeźni, masarni lub garnażu. Zaniesie tam parę butów albo dwie. Buty właściwie układa albo ktoś ukradł dla niej - w skusznej sprawie. "Jeżeli chcecie bufetowej co nie kradnie - powie dyrektorowi - to sobie weźcie, ale wtedy nie będziecie jedli".

Zaopatrzeniowiec każdej mniejszej i średniej firmy rusza w kraj w poszukiwaniu części. W portfelu ma 50 albo 100 tysięcy. Zarachowanie - fundusz reklamowy. Bez tego nie przywiezie nawet krzywej śrubki.

Gdy w ministerstwie był remont malarze sprzedawali państwową farbę. Ustawiła się regularna kolejka. Zdaje się, że widziałem w niej wicedyrektora departamentu. Ale nie jest to pewne. Nie chciałbym człowieka skrzywdzić. No cóż wiadomo - emulsja.

Nikt się niczemu nie dziwi. W końcu dyrektor bierze wczasy na całą rodzinę na 1.800 zł, kupuje opony od znajomego dyrektora z Rębicy a bluzki dla córki od dyrektora Apisu. Płaci za to cenę państwową, - kto inny zapłaci cenę rynkową, trzy razy większą.

Kradzież jest podstawowym stosunkiem produkcji w naszym ustroju. Ludzie szukając pracy nie pytają najpierw o pensję tylko o "boki". Jeżeli mieszkaś niezbyt daleko od placu państwowej budowy, to możesz sobie zbudować willę w trzy miesiące. Budowlaniec przyjdzie do pracy nawet wcześniej, przyniesie pustaki i cement a jak jeszcze trochę dopłacisz to skombinuje i klepkę. Są takie zawody, że jak ktoś nie kradnie to go zwolnią albo zniszczą. "No bo taki nie wiadomo czy nie doniesie..." Na szczęście prawie takich już nie ma. Ostatnio dowiedzieliśmy się z prasy oficjalnej, że transport butów z darów został rozkradzony solidarnie w Sądzie Rejonowym w Lublinie.

Dają mi 5 egzemplarzy tej gazetki. Więcej nie oglądam. Nie mam dojsca. Chyba się ujawnię. Bo co ja tu mogę ukraść.

Dzięk

W RAMACH KONSULTACJI

Studenci niektórych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego, notowani w manifestacjach, są powoływani w trybie natychmiastowym do odbycia 2-letniej zasadniczej służby wojskowej. Rok studiów nie ma tu znaczenia - można być wziętym w żołdactwo nawet i na piątym roku, z gotową pracą magisterską.

W poniedziałek na przykład zjawia się na wydziale trzech oficerów, wycytują nazwiska, po czym oświadczają im, że urlopy dziekańskie mają zakłócone, a w czwartek mają stawić się w jednostce.

Redakcja dysponuje doniesieniami o przynajmniej kilku takich przypadkach na Biologii, Fizyce i Matematyce.

Jest to zapewne najnowsza forma konsultacji w sprawie podwyżek cen.

OPRAWCY NA MEDAL

Podczas ostatniego Posiedzenia Sejmu PRL posłowie jednogłośnie uchwalili Ustawę o ustanowieniu medalu "Za UDZIAŁ w Walkach w Obronie Władzy Ludowej". Zważywszy fakt, że niedawno ZBOWiD rozdawał analogiczne medale komba-

tantom Kampanii Wrześniowej i Powstańcom Warszawy, jest to wyjątkowo perfidne posunięcie. Zbrodniarze, którzy mordowali bohaterów podziemnej walki z okupantami, do byłego obozu na Majdanku zsyłali rodziny rozparcelowanych obszarników, zetempowcy, katujący zrujnowanych chłopów za niedostarczenie dostaw obowiązkowych lub nieprzystąpienia do kołchozów, wykonawcy dintojr wewnątrzpartyjnych, oficerowie śledczy na 40 różnych sposobów torturujący byłego szefa BIPu Kazimierza Moczarskiego, dostaną teraz w nagrodę po medalu. Wielkim Mistrzem Kapituły Orderu proponujemy uczynić byłego szefa Bezpieki - Jakuba Bermana, mordercy do dziś żyjącego w Konstancinie. Zanim proponujemy od razu rozszerzyć grono osób uprawnionych do otrzymania medalu: funkcjonariuszy z "Wujka", Lubina, Nowej Huty, Gdańska i komisariatu na Jezuickiej. Zaskazyli na to swą pełną poświęcenia i determinacji służbą.

PRZYPIŚMIANO DO ZIEMI /2/

Jak wiadomo, płace w budownictwie, w stosunku do płac w innych branżach stały się mniej atrakcyjne. To spowodowało masową ucieczkę pracowników z budownictwa. Dyrekcje wykorzystując antyrobotnicze ustawy w osobiwy sposób uniemożliwiają praktycznie pracownikom opuszczanie zakładów. Otóż po przeniesieniu z pracy do pracy robotnik nie może dostać wyższego uposażenia niż poprzednie. Tymczasem w większości przedsiębiorstw budowlanych płaca zasadnicza rzadko przekracza 7 tysięcy złotych, choć wraz z różnorodnymi dodatkami jest zazwyczaj dwu lub trzykrotnie wyższa. Stąd, gdy ktoś chce zaprzestać pracy w budownictwie, zamiast 14 tys. dostanie 5.600. Czyli np. murarz jak gdzie chce. Ale jeśli zechce skorzystać z tego prawa, to umrze z głodu.

O WYŻSZĄ GOTOWOŚĆ BOJOWĄ

Wedle ocen zachodnich w roku 1981 nastąpił wzrost wydatków zbrojeniowych w PRL o 7 proc. zaś dochód narodowy spadł o 13 proc. W roku stanu wojennego dochód narodowy spadł o dalsze 8 proc., zaś wydatki zbrojeniowe wzrosły za to o 13 proc. Jakże będą efekty roku 1983, strach myśleć, bo to właśnie w br. rozpoczęło się przeobrażanie IWP.

WYZNANIE MINISTRA

Fragmencypowiedzi ministra ds. reformy prof. Władysława Baki na ostatnim Plenum KC: "Obecnie musimy koniecznie uzgodnić, co to jest reforma, ponieważ wszyscy myślą o niej inaczej". W. Baka jest ministrem ds. reformy od ponad dwóch lat, a reformę wdraża on już prawie dwa lata.

MY A SPRAWA KOMUNIZMU

W bieżącym roku, wedle sondaży agencji badania opinii publicznej maleje we Francji popularność tamtejszych komunistów. Jedną z głównych przyczyn tego procesu francuscy respondenci upatrują w poparciu przez KC FRK zamachu gen. Jaruzelskiego w 1982 roku.

Swoją drogą godzi się na naszych kamach odnotować nieustające poparcie dla "S" ze strony zbuntowanych przeciw ZSRR Kompartii Włoch i Hiszpanii, a również... dalekiej Japonii. Komuniści włoscy na własny koszt otworzyli w Mediolanie bibliotekę polskich druków podziemnych. Posiadają podobno komplet wydawnictw od 1976 roku, tj. od czasu założenia KOR-u

Hasło zamieszczone w specjalnym wydaniu "Głosu MKW" S:

ZAWIESIĆ RZĘD DO CZASU WYJŚCIA Z KRYZYSU !